

KURJER WIECZORNY

Nr. 278.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojed. 100 mk.

Środa 6 grudnia 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczaniem
opłacony z góry na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
2200 mk. miesięczn.
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 250.—, 1 strona i w tekście —
(po tekście) mk. 120.—, zwykłe —
Zamieszczono o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telef. 199

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś! Dziś!

Severin Mars i Gaby Morlay

we wspaniałym dramacie w 7 aktach

Agonia Orłów

Policja a wybory.

P. min. spraw wewnętrznych
wydał rozkaz następujący:

Policja państwowa mimo sto-
sunkowo niedługiego okresu swo-
go istnienia, zdążyła wykazać nie-
jednokrotnie zarówno sprawność
fachową, jak i poczucie obowiąz-
ku obywatelskiego. Już od począt-
ku ujawniająca się skuteczna jej
działalność w tępieniu przestęp-
czości, zwłaszcza wyjęta wal-
ka z bandytyzmem, przyczyniły
się znacznie do zaniku, panującej
w pierwszych czasach w pewnej
części społeczeństwa naszego, po-
chodzącej z czasów zaboru, nie-
chęci do policji. Działalność poli-
cji w 1920 r. podczas najścia nie-
przyjacielskiego jeszcze bardziej
związała policję ze społeczeń-
stwem.

Coraz to postępująca organizacja
służby policyjnej i pomyślne wy-
niki pracy policji pogłębiły zespole-
nie policji ze społeczeństwem.

Ostatnio w okresie wyborczym
w atmosferze wywołanego agita-
cją, ogólnego podniecenia policja
państwowa, jakkolwiek i jej funk-
cjonariusze, posiadając pełne pra-
wo wyborcze, nie mogli pozostać
obojętni na głoszone hasła, umia-
la jednak stanąć na wysokości za-
dania, pełniąc ze zdwojoną ener-
gią swe czynności, do których
przebiegała poza obowiązkami służ-
by bezpieczeństwa należał rów-
nież obowiązek ochrony wolności
agencji przedwyborczej i zapew-
nienia spokoju i prawidłowego bie-
gu akcji oddawania głosów. Wy-
jęzona praca policji i czujna jej
gotowość do natychmiastowej ak-
cji w razie potrzeby, zapobiega-
ła groźnym eskasom i starcom
a pełne taktu i głębokiego poczu-
cia obywatelskiego zachowanie
się w dniach wyborów, przyczyni-
ło się w znacznej mierze do pra-
widłowego ich przebiegu.

Specjalne zadanie przypadło w
tym czasie organom policji pań-
stwowej w województwach łódz-
kim, stanisławowskim i tarno-
polskim. Obowiązki swe podczas
wyborów w wymienionych województwach wykonywała policja
w warunkach jeszcze cięższych,
wobec akcji dywersyjnej, napły-
wających z poza granic obcych
elementów przeciwpolskich.
Pełniąc swą służbę bez przerwy
z nadzwyczajną energią, nie szcze-
dząc trudu i ofiar, które niestety
wraz z zabitych i rannych, policja
współdziałała celowo z władzami administracyj-
nymi i wojskowymi, przyczyniła
się znacznie do likwidacji posz-
czonego bandyterstwa, napływających
zbrojnych band terrorystycznych,
zapewniła spokojnej ludności bezpie-
czeństwo życia i mienia i umożli-
wiła jej spełnienie obywatelskiego
obowiązku dokonania wyborów.

Ufam, że społeczeństwo w trwa-
jącej i wdzięcznej pamięci zachowa
łono poległych w jego obronie
funkcjonariuszy policji państwo-
wej. Wyrażam ze swej strony, ja-
ko najwyższy jej zwierzchnik, —
wszystkim funkcjonariuszom poli-
cji państwowej pełne uznanie za
działalność w okresie wyborczym.
Rozkaz powyższy polecam od-
czytać przed frontem we wszyst-
kich komendach, komisariatach i
na posterunkach.

Minister (—) Antoni Kamiński.

W przededniu Zgromadzenia narodowego.

P. S. L. „Piast“ na rozdrożu.

WARSZAWA, 6 grudnia (Telefonem). Dowiadujemy się z kół sej-
mowych, że wśród klubów prawicowych panuje zupełna konsternacja.
Nadzieje na wyzyskanie bloku z „Piastowcami“ stają się coraz mniejsze.
Pan Witos, pod wpływem rosnącej w klubie P. S. L. „Piast“ opozycji,
złożonej z dwóch grup: posła Bryla i posła Jana Dąbskiego, niema naj-
mniejszej ochoty do dalszych układów z Chjeną.

Stanowisko mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 6 grudnia (Telefonem). Dowiadujemy się, że kluby
mniejszości narodowych zastanawiają się teraz nad tem, czy wziąć udział
w głosowaniu na prezydenta na zgromadzeniu narodowym. Posłowie
żydowscy i niemieccy są zdania, że wobec stosunku większości izb do
grup mniejszości w czasie wyborów prezydjum izb, byłoby wskazaniem
obecnie nie brać udziału w wyborach prezydenta Rzeczypospolitej.

Regulamin senatu.

WARSZAWA, 6 grudnia. (Pat.) Dziś o godz. 10-ej rano odbyło się posiedzenie ko-
misji regulaminowej senatu pod przewodnictwem senatora Zdanowskiego. Na posiedzeniu tem
rozpatrywano w dalszym ciągu projekt wewnętrzny regulaminu senatu. W dyskusji brali u-
dział senatorowie: Nowodworski, Posner, Bartoszewicz, Baliński, Trampczyński i referent Bu-
zek. Przyjęto 7 pierwszych artykułów projektu. Dalszy ciąg dyskusji jutro o g. 10 rano.

Konferencja lozańska.

Sprawa wolności cieśnin.

LOZANNA, 6 grudnia. (Pat.) De-
legat - obserwator amerykański
Child zapozna dziś konferencję ze
stanowiskiem Stanów Zjednoczo-
nych w sprawie cieśnin. Jak się
dowiaduje Havas, stanowisko to
jest bardzo zbliżone do stanowis-
ka mocarstw sojuszniczych.

LOZANNA, 6 grudnia. (Pat.) De-
legaci trzech mocarstw sojuszni-
czych na wczorajszej naradzie
zaakceptowali wspólny projekt
rzeszowców sojuszniczych.
W projekcie tym, który został o-
party na propozycji francuskiej,
mocarstwa utrzymują propozycję

zawartą w nocy z dn. 25 września
obstając przy zasadzie swobody
cieśnin dla okretów wojennych i
handlowych. Mocarstwa uważają
poza to, iż swoboda żegluga han-
dlowej w cieśninach na morzu
Marmara i na morzu Czarnem po-
ciąga za sobą konieczność zapew-
nienia pełnej swobody również i
określom wojennym. Komisja, w
skład której weszliby przedsta-
wiele wielkich mocarstw, Turcji i
państw położonych nad brzegiem
morza Czarnego, sprawowałaby
kontrolę nad swobodą cieśnin.
Wreszcie mocarstwa obstają
przy żądaniu demilitaryzacji nie-
których stref, położonych w pobli-
żu cieśnin.

WIEDEŃ, 6 grudnia. (Pat.)
„Neue Freie Presse“ donosi z Lo-
zanny, że rozdział, który pow-
stał między delegatami państw
sprzymierzonych w sprawie cieś-
nin, wskutek zastrzeżenia włos-
kiego, zakończył się.

Wczoraj odbyła się konferencja
między przedstawicielami Anglii i
Francji, która doprowadziła do po-
rozumienia. Następnie delegacje
wspomniane prowadziły narady z
delegacją włoską, która otrzyma-
ła nowe instrukcje od swego rzą-
du i w myśl tego cofnęła swoje za-
strzeżenia, wysunięte dnia po-
przedniego. W ten sposób jednoli-
ty front sprzymierzonych w spra-
wie cieśnin został przywrócony.

Nota papieża.

WIEDEŃ, 6 grudnia. (A. W.). —
Z Lozanny donoszą, że papież wy-
stosował do konferencji notę, w
której donosi, że otrzymuje z Kon-
stantynopola alarmujące wieści.
Wśród chrześcijan Konstanty-
nopola i ormian w Azji mniejszej
panuje panika. Papież prosi preze-

sa konferencji, aby jaknajrychlej
poczynił zarządzenia celem ochro-
ny chrześcijańskiej ludności.
Przeciwko tej nocy zaprote-
stował Ismet-pasza, twierdząc, że
papież uległ propagandzie greckiej
która rozsiewa fałszywe wiado-
mości.

RZYM, 5 grudnia. (Tel. wł.). —
Termin ratyfikacji umowy o likwi-
dacji własności niemieckiej został
do końca stycznia przedłu-
żony. W międzyczasie strony kon-
ferencji o wymaganych przez Wło-
chy zmianach w zawartej już u-
mowie.

Wojownicza mowa Trockiego.

BERLIN, 6 grudnia. (Tel. wł.).
Na ostatnim posiedzeniu rady re-
wolucyjno - wojskowej, Trocki
wygłosił wojowniczą mowę. O-
świadczył on: „Wydaje mi się, iż

konferencja lozańska dojdzie do
decyzji, dzięki ukazaniu się na-
szej czerwonej armii tam, gdzie
jej się najmniej spodziewają lord
Courzon i Poincare.

Jesteśmy gotowi do wszelkiego
możliwego konfliktu przy dysku-
sji w sprawie cieśnin, ponieważ
kapitałisci angielscy przeciwsta-
wiają się życzeniom i żądaniom
rosyjsko - tureckim.

Przed konferencją brukselską.

WIEDEŃ, 6 grudnia. (A. W.). —
„Neues Wiener Tagblatt“ donosi z
Londynu:

Angielski gabinet otrzymał już
oficjalne zawiadomienie od rządu
włoskiego i belgijskiego, że weźmą
udział w konferencji londyńskiej,
która się rozpocznie z końcem
bieżącego lub początkiem przysz-
łego tygodnia. Paryski korespon-
dent „Tempsa“ donosi, że rząd
francuski sądzi, iż konferencja
brukselska wtedy tylko wyda po-
zytywne rezultaty, jeśli mocar-

stwa w Londynie zdołają się poro-
zumić co do następujących punk-
tów:

- 1) Ostateczne ustalenie wyso-
kości długów niemieckich,
- 2) rozdział świadczeń między
sojuszniczymi,
- 3) sposób płacenia,
- 4) likwidacja wzajemnych dłu-
gów sojuszniczych,
- 5) sanacja finansów niemieckich,
- 6) pożyczka międzynarodowa,
- 7) zarządzenia przymusowe na

wypadek, gdyby Niemcy nie speł-
nili swych zobowiązań.

WIEDEŃ, 6 grudnia. (A. W.). —
„Neue Freie Presse“ donosi z Pa-
ryża, że „Matin“ i „Petit Parisien“
sądzą, że konferencja londyńska
będzie miała charakter nieoficjal-
ny, prawie że prywatny, i nie przy-
dzie do szczegółowego rozstrzasa-
nia francuskiego planu reparacyj-
nego. Dlatego też Poincare przed-
łoży w Londynie plan francuski
tylko w ogólnych zarysach.



**BIUROWE
MEBLE**

Poleca ze składów po cenach fabrycz-
nych pierwszorzędne wyroby.

Dolary	17400
Marki niem.	2,15
Funt	79150

Blok postępowy w Ameryce.

WIEDEŃ, 6 grudnia (AW). —
Z Waszyngtonu donoszą, że stron-
nictwo postępowe zapowiada
wielką kampanję prasową
przeciwko praktykowanemu
obecnie systemowi wyboru
prezydenta.

Domaga się ono również
zredukowania armji i obni-
żenia podatków.

Blok postępowy wzmościł się
znacznie, nie występuje jednak
jako stronnictwo polityczne.

Przyjaźń polsko-rumuńska.

WARSZAWA, 6 grudnia (AW).
Związek oficerów rezerwy armji
rumuńskiej wydelegował do zwią-
ku oficerów rezerwy Rzeczypo-
spolitej polskiej swego przedsta-
wiciela w osobie p. Virgila Co-
mara, porucznika inżynierji, w
celu nawiązania ścisłego kontaktu
pomiędzy obu związkami.

Fakt powyższy stanowi jesz-
cze jeden dowód coraz silniej-
szych węzłów przyjaźni, jakie się
zadziergnęły pomiędzy dwoma
sąsiednimi państwami, mającymi
tak wiele wspólnych interesów na
wschodzie.

Po aresztowaniu Ehrhardta.

BERLIN, 6 grudnia (Pat) bBer-
liner Tageblatt“ donosi z Lipska,
że trybunał państwowy odrzucił
zażalenie kapitana Ehr-
hardta przeciw jego aresz-
towaniu. Trybunał postano-
wił pozbawić go majątku.

Sultan jedzie do Mekki.

LONDYN, 6 grudnia (Pat) Reu-
ter. „Morning Post“ donosi z
Konstantynopola, że były sultan
turecki przyjął zaproszenie Hus-
seina i uda się do Mekki.

Wierność dla dynastji we Włoszech.

RZYM, 6 grudnia (Pat). Z o-
kazji oświadczenia socjalistów, zło-
żonego na wczorajszym posiedze-
niu rady miejskiej, a skierowanego
przeciw monarchji, większość rady
gwałtownie demonstrowała przeciw
socjalistom.

Archiwum konfederacji barskiej.

MOSKWA, 6 grudnia (Russpr.)
„Prawda“ (nr. 174) komunikuje,
że archeolog Titarenko podczas
poszukiwań archeologicznych w
gub. Połtawskiej, między innemi
odszukał archiwum konfederacji
barskiej.

Kredyty dla Austrii.

LONDYN, 6 grudnia (Pat) Reu-
ter. Izba gmin przyjęła uchwałę
w sprawie gwarancji dla kredytów,
które będą udzielone Austrii.

O odszkodowaniach niemieckich

W Brukseli ma się w najbliższej przyszłości zebrać konferencja dla rozwiązania sprawy odszkodowań niemieckich, która obecnie znowu stanęła na martwym punkcie i wymaga nowych a stanowczych decyzji. Jak wiadomo gabinet Wirtha stawiał ją na gruncie moratorium, mającego trwać 3—4 lat. Propozycję niemiecką rozwiązała tego lata konferencja premierów koalicyjnych w Londynie. Poicare oświadczył w imieniu Francji, że moratorium możliwe jest tylko pod warunkiem ścisłej kontroli nad finansową gospodarką Niemiec, przyczem wymienili poszczególne punkty owej kontroli pomiędzy którymi figurowała nawet przymusowa partycypacja kapitału francuskiego w przedsiębiorstwach niemieckich. Lloyd George nie zgodził się na ową kontrolę, Poicare zaś nie chciał bez niej słyszeć o moratorium. Sprawa ta w zakresie ograniczonym przesłała jeszcze przez komisję reparacyjną, która moratorium formalnie odrzuciła, lecz zastąpiła ją inną kombinacją, która zwałniała Niemcy od płacenia najbliższej raty.

Kwestja zasadnicza znowu stoi na porządku dziennym i drażni mocno opinię francuską. W ciągu ostatnich paru miesięcy w opinii tej wzmacniało się przekonanie, że rząd Wirtha jest zbyt słaby, zbyt daleki od sfer finansowych i przemysłowych Niemiec, aby mógł na grunt realny sprowadzić tak trudną operację, jaką w każdym razie musi być dla Rzeszy wypłata tak ogromnych sum. Niedługo spotykało się we wpływowym prasie francuskiej zdanie, że pp. Stinnesi i ich prawnicy przyjaciele, gdyby się przekonali o konieczności płacenia i wzięli tę rzecz na swe barki, dawaliby znacznie pewniejszą gwarancję Francji, niż niedołężny rząd Wirtha i partje lewicowe.

Otóż zanosiło się na to, iż właśnie rząd Cuno reprezentuje zwrot przemysłu i finansów niemieckich w kierunku zadość uczynienia żądaniom Francji. Atoli nadzieja ta trwała krótko. W swym programowym przemówieniu Cuno w kwestji odszkodowań potwierdził stanowisko dr. Wirtha, t. j. zażądał także kilkuletniego moratorium.

Odpowiedzią ze strony francuskiej były znane postanowienia gabinetu, które wywołały alarm w Niemczech i spowodowały dalszą zniżkę marki. Według tych postanowień w danym razie ma nastąpić: 1) zastąpienie urzędników niemieckich przez francuskich w prowincji nadreńskiej, co może stanowić etap do aneksji tej prowincji, 2) zajęcie dwóch trzecich części zagłębia Ruhry z miastami Essen i Bochum, co dałoby bezpośrednio w ręce Francji tę ilość węgla i koksu, jaka ma jej dostarczać Niemcy. Po tych alarmach przyszło niejako uspokojenie, gdy się wyjaśniło, iż powyższe postanowienia mają stanowić środek ostateczny, gdy zawiedzie konferencja w Brukseli i inne zamierzone układy międzynarodowe. Pozostaje wszakże rzeczą wątpliwą, czy Francja mogłaby użyć podobnych środków samodzielnie i bez zgody swych koalicyjnych współników. Ich postawa zapewne się wkrótce wyjaśni.

Vigil.

Czytajcie „Głos Polski”

Braterstwo rosyjsko-tureckie.

Olbrzymi wysiłek, jaki uczynił naród rosyjski, by zważyć carat i zdruzgotać wszechwładną cerkiew zatacza coraz szersze kęgi. W Rosji od jakiegoś już czasu pojawiają się oznaki reakcji, natomiast za granicą polityka sowiektów zupełnie nie zmieniła kursu.

Gdy carska Rosja starała się skruszyć potęgę Turków i zamiast półkiszycy osadzić na kopułach Hagia—Sofii krzyż, sowieci podtrzymują Turcję i czynią wszystkie możliwe zabiegi, by utrzymać ich panowanie nad Bosforem.

Sowieci wraz z obecną Turcją tworzą jednolity front by przeciwstawić się imperialistycznemu zachodowi. Front ten zdolny jest do olbrzymiej ekspansji, i wpływ jego mógłby z łatwością wpłynąć na nowy kierunek historii.

Dnia 16 marca 1921 roku zawarty został w Moskwie traktat-sowiecko-turecki, który ma służyć za podstawę przyszłych stosunków obydwu państw.

Tekst tej umowy nie został dotychczas ogłoszony, ale z powodu doniosłości swej i ewentualnego znaczenia podczas lozańskej konferencji zasługuje na uwagę.

Najważniejsze punkty brzmią jak następuje:

1. Każda ze stron obowiązuje się nie uznawać traktatów i międzynarodowych umów, do przyjęcia których druga strona została by zmuszona.
2. Batum zostaje oddane Georgji.
3. Okręg Nahiczewański otrzymuje autonomiczny rząd i znajduje się pod protektoratem Azerbejdżanu.
4. Narody wschodu otrzymują prawo samookreślenia i zapewnioną swobodę.
5. Dla zabezpieczenia wolności cieśnin i swobodnego przejścia dla okrętów handlowych, strony zwrócić się z prośbą o współudział do wszystkich interesowanych państw i uznać ich postanowienia

w tym względzie. — Wykluczone jest jednak by umowa taka mogła w czemkolwiek naruszyć suwerenne prawa Turcji lub zagrażać bezpieczeństwu stolicy.

6. Wszystkie poprzednie umowy pomiędzy Rosją a Turcją zostają unieważnione, a Rosja zrzeka się swych wierzytelności.
7. Zniesienie kapitulacji.
8. Tworzenie jakichkolwiek organizacji przeciwko rządowi i całości każdego z państw jest wzbronione.
9. Budowa nowych dróg komunikacyjnych i nowych połączeń.
10. Równość praw dla obywateli obydwu państw, z wyjątkiem służby wojskowej.
11. Przyznanie wyznawcom Mahometa wszystkich praw w Rosji.
12. Opcja mieszkanców zamienionych obszarów.
13. Wymiana i zwrot jeńców i więźniów.
14. Umowy konsularne.
15. Utworzenie transkaukaskich republik.
16. Ratyfikacja niniejszej umowy powinna nastąpić w najkrótszym czasie.

Jak widzimy chodzi tu o sprawy doniosłe dla obydwu stron. — Zgromadzenie narodowe w Angorze umowę tę już aprobowало i tem samem można ją uważać za ratyfikowaną.

Narazie żadna ze stron nie ma chyba zamiaru uchylić się od wykonania tej postanowienia. Turcja nie obowiązuje się podjąć starań by Rosja brała udział w naradach o rozbrojeniu. Chodziło tylko o konferencję odnoszącą się do cieśnin, a w tej Rosja zabiera głos narówni z innymi państwami.

Poza temi punktami umowy istnieją zapewne jeszcze inne trzymane dotychczas w tajemnicy. — Poznamy je zapewne gdy obydwie państwa przystąpią do wykonania ich.

Zwrot mienia z Niemiec.

WARSZAWA, 6 grudnia (AW) Celem ustalenia technicznego wykonania przez Niemcy umowy ryczałtowej z dnia 1 sierpnia b. r. co do zwrotu materiałów przemysłowych, zarówno w zakresie dostawy maszyn używanych, jak i nowych, oraz w celu przyspieszenia akcji rewindykacyjnej, bawił w ostatnich czasach w Wiesbaden prezes głównego urzędu likwidacyjnego p. Karsznicki. Powzięto szereg uchwał w zakresie zwrotu gotówki i walut, oraz ustalono wytyczne dla akcji komisariatu za-

granicznego komisji rewindykacyjnej głównego urzędu likwidacyjnego.

WARSZAWA, 6 grudnia (AW) Mająca się wkrótce odbyć w Brukseli konferencja w sprawie rozrachunków europejskich, dotyczących bezpośrednio i pośrednio sprawy rewindykacji, zwraca na siebie uwagę rządu polskiego, który przygotowuje materiał na wspomnianą konferencję.

Podróże metropolity Szeptyckiego.

LWÓW, 6 grudnia (AW) — „Swoboda” donosi, że metropolita Szeptycki, który już wyzdrowiał, wyjechał po dłuższym pobycie w Ameryce, 12 listopada do Kanady, 14 listopada zaś, wraz z tamtejszym ruskim biskupem, do Europy. Dnia 21 listopada przybył metropolita do Londynu, gdzie ma być gościem londyńskiego kardynała Burnsa. Według „Swobody” uda się metropolita Szeptycki z Londynu do Rzymu, aby zdać sprawę ze swej półrocznej podróży po

amerykańskich kolonjach ukraińskich. W Rzymie ma być również poruszona sprawa obsadzenia stolicy biskupiej grecko-katolickiej diecezji ukraińskiej w Stanach Zjednoczonych.

Podróże Szeptyckiego usiłuje „Swoboda” nadać znaczenie polityczne, wskazując m. in. na to, że metropolita Szeptycki był przed wyjazdem na dłuższym posłuchaniu u sekretarza stanu Ameryki północnej Hughesa.

Z Rosji.

Zakaz pisanja o głodzie.

Rada komisarzy ludowych z inicjatywy Cziczierina wzbronila prasie sowieckiej, wychodzącej w Rosji sowieckiej, jak również subsydowanej przez bolszewików prasie zagranicznej zamieszczać jakiegokolwiek wiadomości o głodzie, panującym na Ukrainie, na północnym Kaukazie i w niektórych guberniach nad Wołgą. Zakaz ten wydany jest w związku z odbywającą się obecnie konferencją lozańską i spowodowany został dążeniem Cziczierina do umocnienia pozycji rządu sowieckiego podczas pertraktacji lozańskich. (Russpress).

Przyłączenie Ukrainy.

Według prasy ryskiej, w ciągu bieżącego miesiąca należy ocze-

kiwać ostatecznego przyłączenia republiki ukraińskiej do Rosji sowieckiej, tak, jak to miało miejsce z republiką Dalekiego Wschodu. (Pat).

Nawiązanie stosunków z Włochami.

Pisma donoszą, że w wyniku konferencji pomiędzy Mussolinim a Krassinem nie jest wykluczone wysłanie dyplomatycznej reprezentacji włoskiej do Moskwy oraz utworzenie mieszanej włosko-rosyjskiej komisji dla zbadania kwestji prawnych i handlowych.

Niepowodzenie komunistów na Syberji.

Z Syberji donoszą, że wybory do sowjetów w gubernji Irkuckiej skończyły się porażką komunistów. Do sowjetów wiejskich przeszło przeszło 80 proc. bezpartyj-

Podziemne miasta.

Z okazji chilijskiego trzęsienia ziemi znawca tej dziedziny nadsyła nam następujące wyjaśnienia. (Przyp. Red.).

Valparaiso, w listopadzie.

Fale mórz przezwyciężają tam i zalewają wsie i miasta, wnętrza gór otwiera się by pogrzebać miejscowości, które powstały na ich stokach, wulkany zasypują całe okęgi rozpalonymi kamieniami i gorącym popiołem, wojna niszczy i pali, i miasta i wsie rozsypują się w gruzy.

A potem rozpoczyna się praca stuleci. Burza i deszcz, mróz, śnieg i słońce zacierały ślady, rzeki wylewają i pochłaniają resztki a młot pokrywa ruiny. Dziesiątki, setki lat pokrywają to wszystko ziemią i roślinnością.

Chłop orze i sieje na tem miejscu i wszelka pamięć o istnieniu miasta zostaje doszczętnie zatarta. — Na podobieństwo ludzi i miasta umierają i śpią zapomniane pod ziemią. A jeżeli zachował się jakiś ślad pamięci o nich, to staje się on legendą i żaden trzeźwy umysł nie wierzy w możliwość istnienia tych podziemnych miast.

Nowe pokolenia znajdują ślady takie w starych kronikach ale odszukanie tych zapomnianych miejsc nie jest rzeczą łatwą. Gdy plug wyorze nawet cegłę, zostaje ona rzuconą na miedzę a chłop orze dalej.

Jakaż niezliczona ilość miast pogrzebana jest na zawsze. Jakże ogromna jest ilość zaginionych miast w starożytności i podczas wojny trzydziestoletniej. — Lecz przypadek i tu jest potężnym bodźcem do poszukiwań. Oto wylała rzeka, a po kilku dniach wróciła do swego łoża zabierając całe płaty ziemi z równiny, którą zatopiła. Oto na polu leży potężny grobowiec, którego przedtem nie było. Ciekawość popycha do dalszych poszukiwań i powoli odnajduje się zasypane przed wiekami miasto. Tak odnaleziono w Austrii Agunt starą rzymską kolonię.

Albo podczas kopania studni obrywa się nagle ziemia i robotnicy ku swemu niezmiernemu zdumieniu znajdują się przed progiem domu. Gdy wchodzi do jego wnętrza znajdują wszystkie sprzęty i urządzenia doskonale zachowane. W ten sposób odkryte zostało Herculanium. Albo też nad brzegami Dunaju orzący chłop zapada się ze swym plugiem nagle pod ziemię i okazuje, że wpadł do kasyna oficerskiego dawnej rzymskiej kolonii.

Nowe stadium w rozwoju nowopowstałych państw.

RYGA, 6 grudnia. „Riżskij Kurjer” (Nr. 575) w artykule wstępnym stwierdza, że otwarcie nowego sejmiku polskiego oznacza zakończenie początkowego stadium procesu konstrukcyjnego nowych państw, utworzonych na terytorjum byłej Rosji. Finlandja, Estonia, Łotwa, Litwa i Polska, otrzymawszy uznanie de jure w postaci państw suwerennych, odtąd ustaliły w swych granicach ustroj publiczny, prawny, określiły formy i warunki swej działalności. Nawiązując następnie do przemówienia marszałka Piłsudskiego podczas

Nadzwyczaj interesujące są koleje odnalezienia rzymskiego miasta Eining w pobliżu znanego klasztoru Weltenburg w Bawarii. — O istnieniu tego miasta zwanego po łacinie Abuzyna wiedzieli uczeni już oddawna gdyż znajdowano je na rzymskich mapach.

Wiadomo było także, że leży ono w tej okolicy, ale wszyscy przechodzili z zawiązanymi oczami koło wszelkich oznak, które bardzo jasno świadczyły, że pod ziemią znajdują się jakieś budowle. Oznaki takie znajdowano przeważnie w polu. Były tam działki, na których w żaden sposób zboże nie chciało dojrzewać. Chłopi zwali działki takie „plamami”. Plamy te rozmieszczone były symetrycznie i miały zarys prostokątów, sześciątów lub trójkątów.

Zniecierpliwieni chłopi udali się po radę do księdza. Ksiądz krótko wezwłato objaśnił: Pod plamami leżą mury, domy i ulice.

Djagnoza jego okazała się trafną i po kilku dniach przypadek zrzucił, że chłop wraz z koniem wpadł w głęboką wyrwę. Gdy zaczęto kopać znaleziono cegły z wypalonym znakiem rzymskiej kołorty: Abuzyna. W ten sposób odnaleziono tak dawno poszukiwaną rzymską kolonię.

Chłopi stali się rozmowniejsi, opowiedzieli o skorupach, ceglach, posągach i monetach, które dotychczas zbierali na tem polu.

Posiadali oni taką obfitość rzymskich monet, że płacili niemi podatki i z niezmiernem dziwieniem przypatrywali się poborcy, który z dużą gotowością przyjmował należność w tych śmiesznych żelaznych krawcach. Niektórzy odnosili monety do pobliskiego klasztoru i klasztor ten posiada obecnie największy zbiór rzymskich monet w Bawarii.

Dotychczas odkopano dopiero nieznaczna część tego miasta, a to, co narazie pozostało jeszcze pod ziemią przedstawia zapewne olbrzymią wartość. Takich miast znaleźliśmy pod ziemią bardzo wiele, wszędzie, gdzie stapano pogrzebane są zabytki i ślady dawnych pokoleń. Trzeba tylko poszukać a odnajdziemy niejedną pogrzebaną od wieków tajemnicę niejedną już dawno z pamięci ludzkiej wykreślone miasto.

Collin Ross.

Mniejszości narodowe w Polsce i na Litwie.

RYGA, 6 grudnia. (Russpress). Prasa tutejsza przytacza cyfrowe zestawienie liczby głosów jakie padły na listy mniejszości narodowych podczas ostatnich wyborów do sejmiku w Polsce i na Litwie i procentowy stosunek liczby obranych posłów z list mniejszościowych do ogólnej ilości posłów.

nych i kilka procent przedstawiceli prawicy socjalistycznej. W samym Irkucku obrano do sowietu nie więcej niż 30 proc. komunistów; pozostali członkowie należą do prawicowych grupowań socjalistycznych, lub też są bezpartyjni. (Russpress).

Konferencja młodych jacejek.

W Charkowie odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli ja-

nych głosów. Tak w Polsce na 11 sty mniejszości padło 19,88 proc wszystkich oddanych głosów, liczbą zaś posłów obranych z tych list wynosi 88, t. j. 19,82 proc. wszystkich obranych posłów. Na Litwie na listy mniejszości padło 16,7 proc wszystkich głosów, obrano zaś tylko kilku posłów, t. j. zaledwie 6,4 proc. ogólnej liczby posłów.

czek młodzieży komunistycznej. Przewodnictwo konferencji objął Pietrowskij, który w przemówieniu swem wykazywał dbałość o wietów o rozwój młodzieży. Zabrana młodzież wreczyła Piotrowskiemu czerwony sztandar. (Pat).

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kaszeni.

FELJETON.

Woda.

—0—

Woda odgrywa wielką rolę w naszym życiu i cenimy ją zarówno za usługi, jakie nam oddaje, jak za usługi, jakich nam nie oddaje. Oto dlaczego pragniemy poświęcić parę słów wodzie.

Oczywiście możnaby było mówić o wodzie w lecie, ponieważ jest to artykuł orzeźwiający — naturalnie zależy to od lata, ale jest rzeczą odpowiedniejszą mówić o wodzie na jesieni i w zimie, ponieważ w owym czasie nie prze staje ona być aktualna. Tradycja wymaga, aby często bardzo padał deszcz w tych porach roku.

Możnaby wiele powiedzieć o wodzie i poglądy na tą sprawę są nader podzielone. Są ludzie, którzy ją lubią i którzy jej nie lubią, z czego widać, że wszystko zależy od gustu.

Ponieważ mówimy o wodzie, możnaby natychmiast przejść do potopu, ale jeszcze nikomu nie udało się określić dokładnie, czy potop był katastrofą, czy dobrodziejstwem. W każdym razie było to pierwsze zastosowanie wody dla celów irygacyjnych i czyszczeniowych.

Ale pomówmy serio. Chodzi tutaj o bezstronne wyliczenie wszystkich dobrych i złych stron wody.

Te dobre i złe strony wody są natury geograficznej, naukowej, psychologicznej, praktycznej, metafizycznej, filantropijnej, mechanicznej, a nawet moralnej. Na przykład:

Woda jest prawdziwym dobrodziejstwem. Za każdym razem, gdy pada ona z nieba, sam jej widok wystarcza, aby uradować duszę wielu istot ludzkich, zwanych hreczkosiejami.

Woda jest klęską. Gdy deszcz pada zbyt obficie, kartofle, buraki i inne delikaty gniją, są niezdolne do użytku i mogą być jedynie sprzedawane do miasta. Dlaczego władze nie każą pokryć wszystkich pół dachem szklanym?

Woda jest dobrodziejstwem. Spadając w postaci deszczu na ulice i szosy, miesza się z piaskiem i kurzem i tworzy tłustą, gęstą i kleistą masę, która pokrywa kamienny bruk i w razie upadku chroni nas od bolesnych potłuczeń.

Woda jest klęską. Zmieszana z mydłem jest postrachem dla dzieci, gdy niegodziwe matki chcą je skąpać w tym obrzydliwym płynie.

Woda jest dobrodziejstwem. Jeden z mych przyjaciół natarczywie domagał się odemnie pieniędzy, których mi w swoim czasie pożyczył. Pewnego dnia wpadł on do... Łódki i więcej się nie ukazał na powierzchni, pomimo, że starałem się go wyratować i rzuciłem mu parę ciężkich kamieni na głowę. Tego dnia mój przyjaciel widocznie się przeziębził (woda była bardzo zimna) i od owej chwili nie zawraca mi więcej głowy.

Woda jest klęską. Moja stara ciotka, po której mam odziedziczyć pokaźny majątek, nagle zachorowała i widziałem ją już w grobie. Tymczasem lekarz wysłał ją do wód, skąd powróciła w kwitującym stanie.

Woda jest dobrodziejstwem. Gdy zazdrosny mąż robi awanturę swej żonie, wystarczy czasem parę kropel wody, które spły na jej z oczu, aby go udobruchać i zmusić do przebaczenia.

Woda jest dobrodziejstwem. Jeśli pies nie chce pić wody, może być pewni, że jest on wściekły, możecie go śmiało ofiarować waszemu najlepszemu przyjacielowi.

Woda jest klęską. Kłają po niej okręty, które przypływają nas o chorobę morską.

Woda jest dobrodziejstwem. Dzięki niej ze szkopka, liczącego 20 litrów mleka można mieć dwie pełne bańki po 15 litrów.

A zresztą co mnie to obchodzi, czy woda jest dobrodziejstwem, czy też klęską. I tak nie piję jej nigdy i nie noszę, gdy osłabia ona moc wódki!

Kot.

CO DZIEŃ NIESIE?

GRUDZIEŃ

6

ŚRODA

Dziś: Mikołaja B.W.

Jutro: Ambrożego.

Wschód słońca o g. 6.21.

Zachód słońca o g. 2.27.

Wschód księżyca o g. 2.56 pp.

Zachód księżyca o g. 4.42 pn.

Długość dnia g. 8.7.

Ubyło dnia g. 8.38.

Zatarg w fabryce Geyera.

Przez kilka dni fabryka Akc. Tow. „L. Geyer” nie była czynna wskutek nieporozumienia z robotnikami. Administracja zakładów podaje nam następujące szczegóły tego zatargu:

Jeden z robotników fabryki został w swoim czasie aresztowany przez władze policyjne z przyczyn od fabryki niezależnych. Po odbyciu kary aresztu zwrócił on się do dyrekcji z żądaniem przyjęcia go z powrotem do pracy, na co się jednak dyrekcja zgodzić nie chciała. Wówczas wspomniany robotnik podburzył kilku innych, którzy też usunęli robotnika, pracującego na miejscu zaarrestowanego. W odpowiedzi na to zarząd postanowił fabrykę zamknąć. W dniu wczorajszym zgłosiła się do fabryki delegacja robotników, której oświadczono, że warunkiem uruchomienia fabryki jest nietylko przywrócenie status quo na kwestionowanym stanowisku, ale i wydalenie tych wszystkich robotników, którzy samowolnie usunęli robotnika od pracy.

Delegacja wyraziła zgodę na te warunki i w dniu wczorajszym po południu zakłady Tow. Akc. „L. Geyer” zostały z powrotem uruchomione.

Zawieje śnieżne.

W całej środkowej Europie panowały ubiegłego tygodnia zawieje śnieżne, które spowodowały także opóźnienie się pociągów. — We dnie śnieg tajał, w nocy marzył tworząc niebezpieczną ślizgawicę. Jedynie sportowcy korzystali z obfitego śniegu, który dał przepiękną sposobność saneczkowania w górach. Zdaje się, że w tym roku w ogóle sport narciarski i saneczkowy dojdzie do rozkwitu, wskutek zapowiadanych także na dalsze miesiące opadów śnieżnych.

Odkrycie nowej gwiazdy.

Z obserwatorium krakowskiego donoszą:

Obserwatorium w Kilonii doniosło w depeszy o odkryciu w gwiazdozbiornie Łutni świetlnej gwiazdy pierwszej wielkości o 282 stop. wznoszenia prostego i 28 st. deklinacji północnej.

Z powodu niepogody i późnego nadesłania depeszy o pojawieniu się tej nowej gwiazdy, nie zdołano dotychczas w Krakowie tego pojawienia się potwierdzić.

Przechowywanie kartofli.

Jeżeli ziemniaki niezupełnie suche i nie przebrane zostały ułożone w piwnicy, w takim razie największa staranność jest na miejscu. Ziemniaki są dziś cenniejszym skarbem, niż kiedykolwiek. Powinny jeszcze teraz być przebrane i przełożone; w tej porze przełożenie ziemniakom zupełnie nie szkodzi. Ziemniaków musi nam bezwzględnie starczyć do przyszłego roku; dlatego niechaj nikt tej małej roboty nie zaniecha. Kto się tego niewielkiego mocołu lekce, później pożałuje i odczuje skutki zaniedbania. Bakterie szybko prze noszą się, niszczą zdrowe ziemniaki i wyrządzają wielkie szkody. O ile pogoda sprzyja, przy suchym, nie mroźnym powietrzu, powinno się okna piwniczne otwierać, żeby wilgoć, przez wyparowanie, wytwarzana, mogła uchodzić. — Gdy zaś temperatura się obniża, zamyka się okna, przy silniejszym mrozie trzeba je nawet starannie zatykać, bo ziemniaki są bardzo wrażliwe na mróz, gdyż już przy 2-3 stopniach mrozu marzną. Temperatura w piwnicy nie powinna

Katastrofa kolejowa.

Dzisiaj szlak kolejowy pomiędzy Łodzią a Warszawą był znów widownią poważnej katastrofy. Mianowicie

pociąg komunikacji bezpośredniej, wychodzący z Warszawy o godz. 7-ej rano uległ katastrofie, nie dojeżdżając do Żyrardowa. Szczegóły katastrofy nie są jeszcze dokładnie znane, ale

podobno są ofiary w ludziach.

Według jednej wersji pociąg towarowy wjechał na osobowy i przeciął go na dwle części,

według innej wersji naodwrot —

pociąg osobowy wpadł na towarowy i uległ rozbiciu.

Wskutek tej katastrofy

pociąg, przychodzący na dworzec Łódź - fabryczna o godz. 11 rano przyjdzie najwcześniej około 4 5 popołudniu.

Naogół jednak ruch nie jest zamykany i

pociągi z Łodzi odchodzą normalnie.

Katastrofy pociągów łódzkich stają się już zjawiskiem chronicznym. Władze kolejowe powinny się jednak nim bliżej zainteresować.

Życie sportowe Łodzi.

R. T. S. „Widzew” mistrzem klasy C, przechodzi automatycznie do klasy B.

R. T. S. „Widzew” G. M. S. 5:1 (3:1).

W śniegu powyżej kostek, który w dodatku wskutek odwilży czepiał się wszystkiego, tak, że piłka, pomijając już wagę — swą objętość co chwila zmieniała, rozegrano rozstrzygające zawody o mistrzostwo klasy C, a może w ogóle ostatnie w roku bieży.

„Widzew” zwyciężył decydująco, ponieważ posiadał większą rutynę i potrafił już po kilku pociąganiach, system gry dostosować do terenu.

Natomiast G. M. S., mimo przewagi technicznej, pozostało przy swym wprowadzie pięknym przyziemnym systemie, który mu tym razem zgotował niezasłużoną porażkę. Podawana przez graczy ostatniego piłka zrzadka tylko swój cel osiągała; grzebla ona w śniegu przeważnie w pół drogi i otrzymywał ją przeciwnik, który silnym kopniakiem bez pomocy kolegów posyłał ją pod bramkę G. M. S., gdzie linia napadu wszystkie, nadające się do wyzyskania, pozycje zamieniała w bramki.

Na innym terenie, biorąc pod uwagę technikę i kombinację — umieszczoną w wstępie cyfry mogą być ze spokojem na korzyść G. M. S. przedstawione. Drużynie G. M. S. jednego tylko nie należy darować, t. j. rezygnacji, która ją po niedługim czasie opanowała; natomiast zasłużyła ona sobie na

niegdy spaść poniżej 0, ale też nie wynosić ponad 8 stopni.

Piwnice, przez które przechodzą rury od centralnego ogrzewania, nie nadają się na przechowywanie ziemniaków.

Falszywy inkasent.

Od pewnego czasu do wielu domów przybywali inkasenci, którzy inkasowali składki na towarzystwo „Linus Hacedek”. Jednego z nich niejaki Lipman Radziński (Stary Rynek 13), aresztowano. Przyznał on się do oszustwa u 15 osób. (bip).

Samowola.

Właściciel domu nr. 51 przy ul. Zgierskiej, Józef Urbanowski, skorzystawszy z nieobecności lokatorki tego domu Leokadii Sosnowskiej, powyrzucał z mieszkania jej wszystkie rzeczy i zamknął drzwi na klucz. W sprawie tej interwenjowała policja i Urbanowski pociągnięty został do surowej odpowiedzialności sądowej. (bip).

Kryminalistyka.

Przykładowy kontroler. Na stacji Łódź-Kaliska władze policyjne spisały protokół na kontroler aKwiatkowskiego, który wziął od pasażera Feliksa Łódzkiego 2400 mkp., rzekomo jako karę za przejazd bez biletu. Protokół przesłał prokuratorowi. (bip).

Aresztowanie fałszywej wywiadowczyni. Organy policji aresztowały w hotelu Klukas niejaką Irenę Lubensztajn, podającą się za wywiadowczynię defenzyny politycznej. L. ma już cały szereg spraw na sumieniu. Urząd śledczy prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (bip).

ogólne uznanie i zdobyła sympatię licznie zgromadzonej publiczności za karność i prawdziwie sportowe zachowanie się, mimo nieuniknionej klęski, walcząc zarówno, jak i jej przeciwnik, fair — przegrała z honorem, odnosząc w całej pełni zwycięstwo moralne.

Sędzia, p. Otto, bardzo dobry, miał jednak wadliwy zegarek, wskutek czego grę o kilkanaście minut skrócił, co jednakże na ostateczny rezultat nie wpłynęło, ponieważ w tym czasie po jednej lub drugiej stronie zdobyta bramka nie odegrała już żadnej roli.

To skrócenie czasu było powodem licznych komentarzy wśród publiczności, która, po skończonych zawodach, potworzyła grupy i grupki, dyskutując z ożywieniem. W jednej z takich grup, jakiś niezadowolony widz demonstracyjnie i głośno swoje zdanie wypowiadał, a wtórował mu łabędzi śpiew jednego z łódzkich wędrownych ptaków. Obydwu uspokoił p. P. dając zwłaszcza ostatniemu do zrozumienia, że w naszym położeniu geograficznym o tej porze roku nawet łabędzie nie śpiewają. — Ostatecznie wszystkie te bezcelowe występy mówców nie miały żadnego celu ani sensu, ponieważ nie mogły one w żaden sposób zdobytego przez „Widzew” mistrzostwa klasy C zakwestionować.

F. Romanek.

Czarna reka. Niejaki Majlech Asz, zam. przy ulicy Brzezińskiej 10 otrzymał list, w którym jakaś banda zażądała złożenia 10 milionów mkp. grożąc w przeciwnym razie niebezpiecznymi represjami. Sprawa ta zajęła się policja, która prowadzi energiczne dochodzenie, celem ujęcia szantażystów. (bip).

Kradzież. Z mieszkania Tauby Kaławskiej skradła służąca jej Maria Wróblewska różnych rzeczy za 3 miliony mkp. (bip).

Pożar Włodawy.

Splonęło kilka domów i kilkadziesiąt sklepów. Straty wynoszą 70 milionów marek.

W miasteczku Włodawa, przy ul. Trzeciego Maja, wybuchł groźny pożar, który rozmiarami swymi sięga niepamiętnych dla tego miasteczka czasów.

Pożar powstał w piekarni Wacława Antoniewskiego, gdzie zajęło się nagromadzone na strychu siano.

Płonienie objęło domy sąsiednie i sklepy, zalewając miasteczko falą płomieni.

Splonęło dwa sąsiednie domy oraz kilkanaście sklepów, z których towary zdołano uratować.

Nadto uległ ciężkim poparzeniom parobek Antoniewskiego, Mikołaj Bratnik, który spał w sianie na strychu piekarni.

Straty wynoszą z górą siedemdziesiąt milionów marek.

**Kupujcie
Pożyczkę
Złotą.**

Stracenie dowódców z pod Arginuzów

Skazanie i stracenie greckich ministrów w Atenach przypomina podobne zdarzenie z greckiej starożytności. Podobieństwo nie polega na motywach i zewnętrznych okolicznościach tej sprawy — podobna jest tu tylko bezwzględność i surowość, z jaką postąpiono z rodakami.

Na polu bitwy, gdzie miała miejsce porażka grecka z roku 1922, w obliczu Mityleny, ateńczycy odnieśli pod Arginuzami zwycięstwo morską nad Spartą. Było to w roku 406 przed Narodzeniem Chrystusa. Zwycięstwo było szybkie i rozproszyło wroga, pomimo to nie można było uniknąć straty części peloponeskiej floty.

Po bitwie dowódcy ateńscy nie zajęli się na czas przeszkaniem i ratunkiem marynarzy, pozostawili na rozbitych okrętach.

Coprawda obydwaj triarchowie Teramenes i Trazybulos znajdowali się wtedy na pełnym morzu i w dodatku zaskoczeni byli przez burzę.

Czytamy u Ksenofona, że rząd ateński pociągnął triarchów do odpowiedzialności i znajdujemy cały przebieg procesu.

Lud, który oczywiście posiadał w szeregu poległych i zaginionych swych synów i mężów został podburzony i dowódcy skazani.

Jeden tylko z sędziów posiadał cywilną odwagę przeciwstawienia się rozjuszonemu masom ludu, był to Sokrates, syn Sofronitosa. Ale ani jego protesty, ani też obrona Eurypilemosa nie przekonały sędziów i podsądni zostali skazani na śmierć. Rada jednemu przeprowadziła ich do więzienia i skazani zmuszeni zostali do wypicia trucizny. W owych czasach ateńczycy stracili swych najzdolniejszych dowódców, a skutki obecnego wyroku i stracenia wiernych synów ojczyzny są tak samo nieobliczalne w skutkach.

Japońskie metody wskrzeszania zmarłych.

Japończycy od lat tysięcy znają tajemnicze sposoby wskrzeszania pozornie martwych ludzi. Metoda ta znana jest w Japonii pod nazwą Katsu.

„Wide Word Magazine” zamieszcza ciekawy artykuł, którego autorem jest kpt. S. M. McLaglen, mistrz wszechświatowy w walce japońskiej dżiu-dżitsu. W artykule tym kapitan Laglen, któremu udało się wydrzeć japończykom tę niezwykłą tajemnicę, opisuje doświadczenia, swe czynione na małpach i murzynach Afryki centralnej.

— Jako rezultat tych wszystkich doświadczeń i badań, oświadcza kapitan Laglen, osiągnąłem pewność, że człowiek, który z powodu wstrząsu nerwowego wydaje się martwym, nie jest nim i może być napowrót przywrócony do życia.

Metodę „Katsu” stosuje się do niektórych węzłów nerwowych. Pewien ucisk pobudza nerwy i powoduje wznowienie działalności serca.

Najłatwiej wpłynąć można na nerwy, znajdujące się ponad klatką piersiową. Ale i inne spłoty nerwów poddają się wpływowi masażu i działają pobudzająco na serce.

Pierwsze doświadczenie uczynił kapitan Laglen w Santiago na człowieku pozornie martwym. Był to bokser zawodowy, który wskutek uderzenia przeciwnika pozornie zmarł na arenie. Przy pomocy „Katsu” został on w przeciągu 30 sekund przywrócony do życia. Tak samo łatwo odżył i murzyn, którego powaliło walące się drzewo. Gdyby nie metoda „Katsu” byłby zapewne żywcem pochowany.

Dalsze doświadczenia czynione były w więzieniu wojskowym w Calais. M. in. metoda „Katsu” uzdrowiła człowieka konającego, dla którego lekarze nie widzieli już żadnego ratunku. Po 40 sekundach odzyskał na przytomność i powrócił zupełnie do zdrowia.

El.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Odszkodowanie za spadek waluty w razie zwłoki.

Wobec szybkiego spadku wartości pieniądza w ostatnich miesiącach, sfery handlowe szukają sposobów, by zabezpieczyć się przed stratami, o ile chodzi o należności nie uiszczone we właściwym terminie.

W tym celu stosowane są różne metody. Najbardziej radykalną jest ta, która zmusza niewypłacalnego dłużnika do przeliczenia sumy dłużnej na dolary według kursu w terminie płatności.

Metoda ta jednakże idzie zbyt daleko, gdyż strata poniesiona przez wierzyciela wskutek zwłoki ze strony dłużnika jest z reguły mniejsza aniżeli zwykła kursu walut wysokocennych. Normalnie bowiem siła nabywcza waluty krajowej jest wyższą od jej kursu na rynkach zagranicznych.

Inne firmy nie stosują się w takich wypadkach do kursu dolara, a wyznaczają z góry pewną umówioną karę, obliczaną podług stanu dewiz.

Niektóre firmy ograniczają się tylko doliczeniem do ogólnej sumy procentów od terminu spłaty.

Wysokość tych procentów była niejednokrotnie powodem ożywych sporów.

Procent taki wynosi normalnie 15 albo 20 od sta, ale bywają wy-

padki że wzrasta on nawet do 27 od sta.

Utyskiwania na wysokość tej stopy procentowej i twierdzenie że powinna się ona zastosować do stopy procentowej dyskonta w banku państwa nie mają żadnej podstawy.

Praktyka ostatnich czasów uczy, że stopa procentowa banków prywatnych znacznie się różni od stopy procentowej pobieranej przez bank państwa.

Trudno wymagać by wierzyciel, który w bankach prywatnych pożyczka za 20 lub 30 od sta, stosował w obliczeniach z dłużnikami niższy procent.

Gdyby procenty takie obliczane były podług dyskonta banku państwa, to byłoby to dla wielu pokusą otrzymania tanim kosztem pożyczki.

W obecnych czasach, gdy kredyt jest tak utrudniony a wartość pieniędzy zniża się z każdym dniem, dotrzymanie terminu wypłat jest rzeczą pierwszorzędną wagi i dłużnik, który niespłaca swego długu w oznaczonym terminie nie może zakładać pretensji gdy wierzyciel pobiera procent ogólnie przez wszystkie banki przyjęty i w ten sposób zabezpiecza się od strat z powodu spadku wartości pieniężnej.

K.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawaniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz, spokojna. Kursy niezmienione. Natomiast w dziedzinie papierów dywidendowych panowała w dalszym ciągu depresja, która ujął się wczoraj po południu; znacznej niższe uległy kursy włókiennicze i metalowe.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 17475—17560
Dolary kanad. 17575
Franki bel. 1098
Marka niem. 2.17

Czeki i wpłaty.

Belgia 1110
Berlin 2.1250—2.15
Gdańsk 2.15—2.1250
Londyn 79500—79600
Nowy Jork 17400—17550
Paryż 1215—1210
Praga 545
Szwajcaria 5280
Wiedeń 25.00
Włochy 860

Listy zastawne.

Miljonówka 1715—1725
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 1500.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 58.25.
5 procen. obl. m. Warszawy 375

Akcje.

Bank Dyskontowy 19000

Bank Matopolski 2600
Bank Handlowy 30000
Bank kred. warsz. 16500
Bank przem. i wlokskich 2825
Zw. sp. zarobk. 8000
Bank zachodni 21000
Cukier 410000
Drzewo 5500
Węgiel 80000
Zielinski 10500
Starachowice 40250
Nobel 16250
Wildt 16250
Cegielski 36000
Lilpop 45500
Pocisk 2600
Ostrowiec 52000
Rudziński 28250
Karasiński 6750
Jabłkowski 8400
Parowozowy 6250
Zyrardów 85000
Borkowski 6700
Zegluga 2950
Nalita 3500
Haberbusch 120000

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dnia 6 grudnia.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w plac. 17.500, w żąd. 17.455, w tranz. 17.553
Franki belgijskie (czeki) w plac. 1105, w żąd. 1115, w tranz. 1105
Franki francuskie (czeki) w plac. 1210, w żąd. 1215, w tranz. 1214
Franki szwajc. (czeki) w plac. 5280, w żąd. 5285, w tranz. 5280
Funt ang. (czeki) w plac. 79.000, w żąd. 79.500, w tranz. 79.200

Korony austr. (czeki) w plac. 00,24, w żąd. 0,25
Korony czeskie (czeki) w plac. 545, w żąd. 550
Marki niem. (got.) w plac. 2.15, w żąd. 2.25, w tranz. 2.20
Marki niemieckie (czeki) w plac. 2.10, w żąd. 2.20, w tranz. 2.17
Miljonówka w plac. —, w żąd. 17.25

Dzisiejsze notowania w Zurychu.

ZURYCH, 6 grudnia (Pat). Notowania początkowe. Przyjeżdżo o godz. 11.30, Berlin 0,0625, Paryż 36,95, Praga 13,80, Zagrzeb 1,81, Wiedeń 0,075, Holandia 211,00, Londyn 24,17, Budapeszt 0,23, Sofia 3,96, Nowy Jork 530,25, Mediolan 25,95, Bukareszt 5,35, Warszawa 0,0525, kor. st. 0,0076.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i w Berlinie.

GDANSK, 6 grudnia. — (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego“). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 8575
Marka polska 49.50
Warszawa 49.00

BERLIN, 6/12 grudnia. — (Tel. wł. „Kurjera Wieczornego“). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Praga 270.
Belgia 544.
Włochy 442,50
Szwajcaria 1593.
Holandia 3383.
Londyn 38,500
Nowy Jork 8.450.
Paryż 539.
Kopenhaga 1,732.
Sztokholm 2,281
Chrystiania 1,575
Marka pol. 47,75
Warszawa 47,25

Bawelna.

ALEKSANDRIA, 4 grudnia. Bawelna Ashmouni. Otwarcie: grud. 28,18, luty 28,35; tend. mocna. Zamkn. grud. 27,80, na luty 28,08; tendencja spokojna. Bawelna Sakelaris. Otwarcie: na styc. 34,25, na marzec 34,95; tend. mocna. — Zamknięcie: na styc. 35,75, na marzec 34,50; tendencja spokojna.

BREMA, 4-go grudnia. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 5090, o g. 6-ej 5075 nominalnie.

HAVRE, 4-go grudnia. — Bawelna za 50 kg. — Otwarcie: grudzień, 440, styczeń 439, luty 437, marzec 435, kwiecień 431, maj 429, czerwiec 424, lipiec 422, sierpień 418, wrzesień 411, październik 396, listopad 391.
Zamknięcie: grudzień 440, styczeń 440, luty 435, marzec 436, kwiecień 432, maj 422, czerwiec 427, lipiec 422, sierpień 418, wrzesień 411, październik 396, list. 391.
Sprzedano 300 bel.

NOWY JORK, 5-go grudnia. — Bawelna Middle Up. 24,55, na grudzień 24,55, na styczeń r. 1923 24,35, na luty 24,40, na marzec 24,47, na kwiecień 24,4, maj 24,40, czerwiec 24,26, lipiec 24,11, sierpień —, wrzesień 23,76, październik 23,12, listopad 22,52.
Tendencja słaba.

Papier.

WARSZAWA, 5 grudnia. Ceny papieru, ustalone przez Związek polskich papieru: dokumentowy 1 klasy — 4520, bibułka II kl. — (21 gr.) 7690, — (18 gr.) 820, (15 gr.) 9180, — kancelaryjny IV kl. 2350, — V kl. 1740, — piśmienny VI kl.

satynowany 1490, — matowy 1440, — drukowy VI kl. satynowany 1570, — matowy 1520, — drukowy VII kl. satynowany 1510, — matowy 1240, gazetowy płaski 1190, — rotacyjny 1150.

Obwies.

BERLIN. W Berlinie ustalono następujące ceny wytyczne na roboty szewskie z dniem 4 grudnia r. b.: nowe kamasze od 28 tysięcy, meskie podszewy (szyte) 5808 — 4257, przybłane 3467 — 3918, dziesięć 2480 — 3620, damskie 2674 — 3069.

Amerykańskie kolegium.

Kolegium to jest jedną z najciekawszych instytucji amerykańskich. Niczego na świecie nie można z nim porównać, tak bardzo odrębna ona fizjognomiję.

Jest to najstarsze kolegium w Ameryce, zostało założone w 1636 roku, gdy Waszyngton został komendantem wędrownych armii. Instytucja ta — wytwór purytanizmu — została utworzona już w sześć lat po założeniu tam pierwszej angielskiej kolonii. W kilka lat później pisano w pismach, że z chwilą zaprowadzenia własnego rządu, starać się będą Amerykanie o postęp kultury, aby móc coś zostawić potomności, gdyż drżała o obawę o to, że kiedy obecni ministrowie zamienią się w proch, następni nie będą dość oświeceni. Wielkie i szlachetne słowa, gdyż nieścisłe się w nicą troska o potęgę kraju i rasy w przyszłości. Ktokolwiek wie, w jakim stopniu to kolegium jest stowarzyszeniem zamkniętym i przywiązaniem do swoich tradycji, ten zrozumie wpływ, jaki wywiera na umysł i charakter jego wychowawców.

Student przepędza tam cztery lata, podczas których przechodzi kurs ostatnich klas szkoły średniej, oraz kurs wstępny wyższej uczelni. Metoda nauczania jest czemś pośrednim między dyscypliną szkolną, a wolnością uniwersytecką. Jest to tak zwane wolne kształcenie się, to znaczy, że kolegium jest zupełnie niezależne i nie podlega kontroli państwa. Studenci amerykańscy uważają za rzecz zupełnie naturalną spędzenie czterech najpiękniejszych lat swego życia w stanie, który nazywamy można zaszczytnymi wyzwaniami. Amerykanie twierdzą, że młodość jest częścią życia, ona zupełnie zamknięta w sobie; ma ona nie tylko swe obowiązki, ale też i swe prawa. Młodym jest się tylko raz, a wspomnienia młodości trwają wiecznie. Młodość ma prawo do szczęścia... Inny świat — inni ludzie!

A więc zamiast młodzieży, która, jak u nas, pracuje w pocie czoła nad zdobyciem dyplomu, i na ciężkiej tej pracy trwoni najpiękniejsze lata swego życia, widzimy tam młodzień, która umie „tracić korzystnie swój czas“, która rozkoszuje się przyjaźnią, oraz ćwiczeniami umysłu i ciała.

„O młodości, wiosno życia!“ Te słowa Dantego są ich ulubioną dewizą.

Jakżeż idee te dalekie są od pojęć starej Europy, a w szczególności Polski, gdzie młodość spływa na ciężkiej i utrudnionej pracy!

L.

Pot zwierzęcy powodem astmy

Doktor Kei Baage z Kopenhagi wydał ostatnio dzieło, w którym wskazuje przyczyny astmy u dzieci. Dowiódł on, że dzieci najczęściej chorują na astmę dlatego, że bawią się z kotami i królikami. Astma nie jest jeszcze chorobą ściśle określoną jak np. zapalenie płuc — jest to niejako reakcja wrotna organizmu, którą można porównać do krzyku, jaki wydaje człowiek nagle zraniony. Atak astmy może być spowodowany różnymi przyczynami: gryzaczym dymem, silnym zapachem, zaburzeniami żołądkowymi, obecnością ciała obcego w uchu lub nosie itd.

Medycyna dąży do odkrycia punktu wyjścia choroby. Uczeń francuski wykazał, że astma może być spowodowana potem zwierzęcym. Mieszkańcy Ameryki Północnej zorganizowali nawet ligę przeciwko t. zw. astmie końskiej, gdyż wiele osób dostawało ataków astmy od zapachu konia.

U nas, w Europie, wypadki takie są bardzo rzadkie, szkodliwe są przedewszystkiem takie zwierzęta, jak koty i króliki. Są ludzie, którzy nie mogą oddychać w pokoju, gdzie jest kura, a inni, będąc w pokoju, gdzie jest pierze, dostają ataku astmy. Tiomaczy to liczne wypadki ataków, w chwili kładzenia się do łóżka z pościelą wypełnioną pierzem.

Bywały już wypadki śmierci u ludzi, nie znoszących koni, po zastosowaniu zastrzyków przeciwko dyfterytowi lub konwulsjom, które, jak wiemy, przygotowuje się z koni. Pewien pan, będąc w podróży dostał nagłe ataku astmy; ponieważ kilkakrotnie przebywał już też w strzeżeniu i podróż zawsze przechodziła mu bardzo dobrze, więc począł się zastanawiać nad tem, co mogło spowodować atak.

I znalazł przyczynę: siedział przy nim elegancka pani w fokowym palcie. Foki te jednak były zrobione z królików, okazało się więc, że ów pan nie znosił królików.

A więc lekarze powinni starać się odkryć czynniki, powodujące astmę w każdym poszczególnym wypadku, to znaczy zbadać na co każdy chory jest specjalnie wrażliwy. Później należy stosować szczepionki, któreby mogły niejako znieczulić jego wrażliwość.

Dr. St.

KALOSZE

Boty — butelki domowe.

CIEPŁA BIELIZNA

FRANCUSKI MAGAZYN

K. PETERSILGE

Piotrkowska 93.

737—25

Paweł Frank.

Człowiek bez fantazji.

Człowiek, o którym chcę wam opowiedzieć, jest kaleką. Może myśleć, że wojna przyczyniła się do tego? Bynajmniej. Nie brak mu ani ręki, ani nogi. Wogóle nie stracił, tego zaś, czego mu brak, nigdy nie posiadał. Podobnie jak przychodzą na świat ludzie głusi i ślepi, tak człowiek ten przyszedł na świat bez fantazji.

Nie był to taki zwykły, pozbawiony fantazji, człowiek, jak określiamy zwykle ludzi, którzy trzeźwo i chłodno patrzą na świat. Podczas, gdy podobne indywidua posiadają w znacznie uszczuplonej mierze to, czem inni, szczególnie w naturze obdarza tak chojnie, człowiek ten nie posiadał wogóle ani krzty fantazji. Powierzchniowość jego jest niepozorna: niskiego wzrostu, skłonny do otyłości, pielęgnuje z zamilowaniem swoją krótko przyszytą brodę i uważa pilnie aby binokle w nikłowej oprawie nie zsuwały mu się z cienkiego nosa. Spójrzcie na tępe, bez wyrazu.

Według zeznań ludzi, znających go bliżej, nigdy w życiu nie miał do czynienia z kobietami, wogóle nie istnieją one dla niego. Natomiast hołduje innej namiętności. Nie pije, nie pali, lecz strzela.

Tak. Jest namiętnym strzelcem i członkiem 18-tu stowarzyszeń strzeleckich.

Jest strzelcem, bynajmniej nie myśliwym. Nigdy w życiu nie był jeszcze na polowaniu. Rejestruje jedynie wszystkie zabawy strzeleckie. Na niektóre jeździ nawet do innych miast. Jest wtedy odpowiednio ubrany, nosi mianowicie szary surdut z rogowymi guzikami i zielony kapelusz z piórkiem kogucim. Wraca zwykle z tych wycieczek obdarzony medalami. Posiada nawet pełną skrzynię takich odznaczeń.

Gdy jedzie dokądś pociągami, nie potrzebuje wcale zaglądać do rozkładu jazdy, gdyż cały rozkład mieści się w jego głowie. Znajomi, z którymi spotyka się codziennie w knajpie, korzystają z tego bardzo często. O ile ktoś ma zamiar wyjechać, otrzymuje natychmiast pewną i niezbędną informację. I może być zupełnie o to spokojny.

Jeżeli komuś w towarzystwie

przyjdzie na myśl opowiedzieć dowcip, rozpoczynający się np. tak:

„Stoi jakiś pan przy okienku na poczekalni... — wówczas, gdy skończy, całe towarzystwo wybucha głośnym śmiechem. Nasz znajomy jednak ani drgnie nawet, czeka tylko na to, aby towarzystwo się uspokoiło, a wtedy, chrząknąwszy, mówi:

— Ponieważ panowie mówili teraz o poczekalni, chcę im oznajmić, że pan radca pocztowy Nägele poślubił pannę Matyldę Brunn. Prócz tego taryfa pocztowa znów zdrożeje od pierwszego.

Poczem natychmiast dodaje, ile wynosić będzie opłata od listu krajowego, a ile od zagranicznego. Jedną namiętność jednak posiada.

W pokoju jego stoi szafa. Jest wypchana czekoladą w tabliczkach, nadziewana, figami, daktylami, różnego rodzaju wędlinami, różnymi miętami, orzechami, wędzonym mięsem, słoniną, suszonymi śliwkami, herbatnikami, serem i pieczywem.

Mniej więcej dwadzieścia razy dziennie dochodzi on do szafy, aby coś stamtąd wydobyć i spożyć.

Zjada kawaleczek czekolady, plasterki kielbasy, salami i zapija to potężnym lykiem soku malinowego. Po godzinie konsumuje garść rodzynków, kawałek sadła i kilka daktyli.

Bynajmniej nie psuje mu to apetytu.

Na komodzie w pokoju jego spoczywają obok siebie Flaubert, „Boska Komedja“ i książka telefoniczna. Oczywiście, że ta ostatnia czytuję najczęściej. O ile nie ma żadnych pilnych spraw do załatwienia, może spędzić trzy godziny z rzędu na tej lekturze. Spis adresów miejscowych wzbudza w nim zawsze żywe zainteresowanie.

Pewnego razu dostał bilet do teatru.

W knajpie oczekiwano go z niecierpliwością.

Gdy wreszcie ukazał się, oczy całego towarzystwa skierowane były z ciekawością w jego stronę.

Było bardzo zajmująco, — oświadczył. — Lecz parter ma tylko trzy wyjścia na ulicę. Stanowczo zamało w razie pożaru. Na pierwszym piętrze jest szesnaste łóż, 8 z każdej strony. W niektórych miejscach są uszkodzone i

wymagają natychmiastowej naprawy. Orkiestra składa się z dwudziestu trzech członków. Liczba ta wydała mi się podejrzana, spytałem więc o szczegóły. Poinformowano mnie, że zwykle jest 24 muzykantów, lecz drugi skrzypek tuż przed rozpoczęciem przedstawienia dostał silnego napadu febrę i musiał zostać w domu... O dwa rzędy przedemną siedział radca Wendel ze swoją małżonką, a na balkonie zauważyłem, ku wielkiej mojej radości, prezesa kościelnego związku strzeleckiego, pana Klimetsbergera. Rozmawiałem z nim nawet w czasie przerwy...

— A jak się panu sztuka podobała? — zagadnął go jeden ze słuchaczy.

— Sztuka, — odrzekł — bardzo dobra, doprawdy... W pierwszym akcie była scena zbiorowa, w której brało udział trzydzieści dwie osoby.

— A co grano właściwie? Człowiek bez fantazji był trochę zdumiony.

— Co grano? — powtórzył przeciągle, — tego nie wiem. Nie miałem przy sobie programu.

(Tiomaczyła E. F.)